

Poglądy gospodarcze Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego

Przemysław Pluciński

2018

Spis treści

1. Wprowadzenie	3
1.1. Poglądy ekonomiczne RSA	4
1.2. Poglądy na gospodarkę	11
3. Zakończenie	14
Bibliografia	14

Streszczenie: Artykuł podejmuje problematykę poglądów ekonomicznych rozwijanych w ramach Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego, ruchu społecznego aktywnie działającego w Polsce w latach 80. i 90. XX wieku. Skupia się przede wszystkim na polemice RSA z liberalizmem oraz krytyce liberalnej transformacji ustrojowej roku 1989. Rekonstruowane tu poglądy stały się istotnym składnikiem dziedzictwa polskich, antysystemowych ruchów społecznych, jak również elementem odradzającej się sfery publicznej.

1. Wprowadzenie

Problemem podjętym w artykule są poglądy gospodarcze Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego (dalej: RSA). Głównym celem artykułu jest ich systematyczna rekonstrukcja. Wprawdzie RSA był ruchem przede wszystkim społeczno-politycznym, zatem szeroko rozumiane kwestie gospodarcze nie stanowiły nigdy głównego nurtu jego narracji i działań, w wielu momentach zaznaczały się jednak na tyle wyraźnie, że trudno traktować je jako marginalne. Samo to właśnie rodzi potrzebę ich rekonstrukcji i omówienia. Ponadto, fenomen Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego nie doczekał się do tej pory zbyt wielu opracowań, tak o charakterze naukowym, jak i popularyzatorskim, pośród zaś tych istniejących brak studiów dotyczących ogłódów gospodarczych RSA. W tym aspekcie artykuł stawia sobie za cel wypełnienie istniejącej luki w literaturze naukowej oraz potencjalne otwarcie dyskusji wokół prezentowanych zagadnień.

Artykuł jest efektem analizy pełnego korpusu, zatem wszystkich numerów głównego organu wydawniczego Ruchu, czasopisma „Homek”, nieregularnego pisma ulotnego funkcjonującego w drugim obiegu. Pismo ulegało stopniowej ewolucji: początkowo „poglądów gospodarczych” na jego karatach było niewiele. Zaczęły się one pojawiać stopniowo, między innymi jako reakcja na bieżące problemy gospodarcze połowy lat 80. XX wieku oraz towarzyszące im w części kręgów opozycji politycznej dyskusje. Rozważania o gospodarce zostały zintensyfikowane pod koniec lat osiemdziesiątych, w momencie „wielkiej transformacji”. Wątki poświęcone szeroko pojmowanemu życiu społeczno-gospodarczemu na łamach „Homka” były najczęściej rozproszone, nierzadko zawarte w rozważaniach wokół innych, szerszych zagadnień. Przygotowując artykuł, dokonałem zatem ich „ekstrakcji” i problemowego uporządkowania. Korzystałem przy tym nie z pierwotnych wydań magazynu, ale z ich zbiorczego reprintu, który został przygotowany przez gdański oddział Instytutu Pamięci Narodowej w 2013 roku.

Przechodząc do analizy, warto poczynić dwa zastrzeżenia. Po pierwsze, członkowie ruchu niejednokrotnie podkreślali kolektywny charakter prezentowanych poglądów, z drugiej zaś strony autorem znamienitej części – oczywiście, nie wszystkich – przywoływanych tekstów źródłowych poświęconych tematyce gospodarczej jest jeden z głównych aktywistów RSA, Janusz Waluszko¹. Chciałbym uniknąć optyki poznawczej, w ramach której społeczna historia RSA stanie się wyłącznie „historią (wielkich) jednostek”. Pozwala na to spe-

¹ Janusz Waluszko (niekiedy Janusz P. Waluszko, „Jany” Waluszko) publikował w „Homku” pod pseudonimem Adam Rabe, używając też akronimów AR lub ar.

cyfika przedmiotu badania – same ruchy społeczne nierzadko „myślą” kolektywnie, są podmiotami zbiorowego wytwarzania wiedzy, ale są też w ten sposób konsekwentnie badane (Chesters, 2012; Cox, 2014; Shukaitis, Graeber, Biddle, 2007)².

Po drugie, poglądy reprezentowane przez RSA miały najczęściej charakter intuicyjny. Ich punktem wyjścia nie były lektury, ale raczej samodzielne poszukiwania, które uczestnikom RSA pozwalały na wypracowywanie samodzielnych, nierzadko oryginalnych, wniosków. Wykazywały one przy tym silną „zgodność sensową” z innymi, częstokroć już ugruntowanymi kierunkami myślowymi (syndykalizm, socjalizm bezpaństwowy), nie traktując ich jednak w sposób dogmatyczny i unikając mielizn myśli epigońskiej.

Dyskusje w których uczestniczyło środowisko RSA i konstruowane przez nie narracje należy też traktować jako istotne elementy konstytuujące się sfery publicznej (Kaniowski, 2003), częściowo nawet – zakładając, że RSA pozostawało i pozostało poza głównym nurtem, tak światopoglądu, dyskursu, jak i przemian – „sfery kontrapublicznej” (por. Kluge, Negt, 1993).

Przyglądając się „poglądom gospodarczym” RSA warto dokonać roboczego rozróżnienia na poglądy ekonomiczne oraz poglądy na gospodarkę. Poglądy ekonomiczne to w przypadku RSA liczne, choć niesystematyczne i rozproszone, odniesienia do doktryn ekonomicznych – przyjmują one w tym konkretnym przypadku przede wszystkim postać polemik z liberalizmem oraz – w domyśle – szkołami liberalnymi. Poglądy na gospodarkę to z kolei zapatrywania środowiska RSA na temat (głównie) PRL-owskiej, sytuacji gospodarczej, nieco zaś później również odniesienia do globalnych procesów gospodarczych. Punktem wyjścia jest tu kryzys gospodarczy lat 80. XX wieku, nieco później z krytyką spotkał się ład instytucjonalny zachodnioeuropejskiego welfare state oraz – jak byśmy to ujęli z dzisiejszej perspektywy pojęciowej – narodziny i triumf perspektywy neoliberalnej, przekładające się na konkretne działania z zakresu praktyki gospodarczej (prywatyzacja, komodyfikacja, deregulacja i koncentracja kapitału), jako elementów tak zwanej transformacji ustrojowej (Kowalik, 2009). Oczywiście, zdaję sobie sprawę, że rozróżnienie to jest w pewnej mierze płynne, zaś relacje między poglądami ekonomicznymi i poglądami na gospodarkę mają postać sprzężenia zwrotnego. Zakładam przy tym jednak użyteczność wprowadzonego rozróżnienia.

1.1. Poglądy ekonomiczne RSA

Pośród poglądów ekonomicznych, odwołujących się przede wszystkim do zastanych doktryn ekonomicznych, wymienić należy polemikę z liberalizmem (wolność gospodarcza i wolny rynek, koncepcja człowieka) i odniesienia do syndykalizmu, które to rozważania łączy kategoria centralna – własność i stosunek do niej. Wreszcie, nie bez znaczenia są wątki bliskie perspektywie heglomarksistowskiej: krytyka kategorii zysku i utowarowienia.

² W związku z tym w artykule poczyniono jeden wyjątek od reguły przywoływania źródeł. Miast odsyłać do nazwisk redaktorów zredagowanego w 2013 roku zbioru, odsyłam do tytułu czasopisma („Homek”), by podkreślić kolektywny, uspołeczniony charakter wytworzonej wiedzy. Tym bardziej, że przywołana publikacja stanowi wierny reprint materiałów źródłowych.

1.1.1. Stosunek do liberalizmu – wolność a sprawiedliwość

To, co jest „wspólne” liberalizmowi i anarchizmowi w ogólności, w tym neoanarchizmowi RSA, to kluczowe znaczenie pojęcia wolności. Już w drugim numerze „Homka” można przeczytać: „wolność jest wartością największą” (Homek, 2013, s. 47). Wolność jest zatem kategorią centralną – najwyższą wartością, tak dla liberała, jak i anarchisty. Wspólny jest też państwowy przeciwnik. Owa wrogość do państwa mogłaby sugerować pewne pokrewieństwo liberalizmu, szczególnie jego skrajnych, bliższych libertarianizmowi wersji oraz neoanarchizmu. Jest to jednak podobieństwo pozorne. Wychodząc bowiem z „tych samych” przesłanek, liberał i reprezentant RSA dochodzą do odmiennych wniosków. Prawdopodobnie różnie zatem definiują przesłankę. Innymi słowy: rozumienie wolności jest jednak w obu przypadkach odmienne. Zwracam na to uwagę, albowiem właśnie spory z liberalizmem są konstytutywne dla poglądów gospodarczych RSA.

W 16 numerze magazynu czytamy: „Dla liberała wolność kojarzy się głównie z wolnością gospodarczą, wolną konkurencją, grą sił ekonomicznych [...]” (Homek, 2013, s. 102). Liberalna definicja wolności jest dla środowiska RSA redukcją. O ile „uspołecznienie” poprzez upaństwowienie okazało się gospodarczo nieefektywne³, o tyle jednak liberalne nadzieje na „wyzwalający” potencjał ładu liberalnego są zdaniem RSA również płonne. Uzupełnienie rozważań na temat wolności kategorią sprawiedliwości ukazuje pęknięcie między wolnością liberalizmu a wolnością neoanarchizmu.

Dla liberałów wolność jest do pogodzenia wyłącznie ze „sprawiedliwością rynku”, w ramach której podział i alokacja, nawet jeśli skrajnie nierówne, powinny podlegać wyłącznie rynkowemu „mechanizmowi sterującemu”. „Liberał przeciwstawia sprawiedliwość (równość szans) tzw. sprawiedliwości społecznej (równości wyników)” (Homek, 2013, s. 102). Obecne są zatem w publicystyce RSA pewne elementy refleksji moralnej, łączącej perspektywy sprawiedliwości i równości, zdaniem liberałów niemożliwe do pogodzenia. Napotykamy choćby na konstatację: „Liberałowie zapominają [...], że wolny rynek to gra bardzo brutalna i słabsi często w niej giną” (Homek, 2013, s. 102). Ekonomiczny liberalizm, przyjmując uniwersalizm określonej koncepcji człowieka (*homo oeconomicus*) nie tematyzuje kwestii jej partykularnego, z perspektywy antropologii filozoficznej, charakteru. Każdy podmiot, który – z rozmaitych względów – nie przyjmuje jej wymagań, definiowany jest jako „wybrakowany”.

Spółecznym skutkiem dyskutowanej perspektywy są, między innymi, społeczne nierówności. „Liberalizm różnorako uzasadnia nierówności: lenistwo, wola Boga, życie po śmierci” (Homek, 2013, s. 121). Zdaniem liberałów nierówności spełniają zatem funkcje ładu twórcze czy motywacyjne. Nierówności mają skłaniać do posłuszeństwa tych, dla których nagrody materialne są istotne i którzy uwewnętrznili je jako wartości. Nieposłuszeństwo wobec ładu produkcji i konsumpcji traktowane jest z kolei jednoznacznie, jako lenistwo. Taka też wykładnia dotyczy wszystkich tych, którzy z różnych względów nie dostosowują

³ Było jednak efektywne politycznie, idzie o zarządzanie populacją za pomocą stosunków produkcji (por. Chumiński, 2012; Kamosiński, 2012).

się do liberalnych reguł gry. Dobrobyt liberałów to „dobrobyt dla wybranych, którzy tylko przymuszeni dzielą się nim z jego twórcami – ludźmi pracy”.

Interesująca jest również polemika poświęcona relacjom między rynkiem a demokracją, wolnością gospodarczą a wolnością polityczną. „Zwolennicy teorii liberalizmu gospodarczego twierdzą, iż wolność gospodarcza jest gwarantem (ewentualnie warunkiem) wolności politycznej. Przeczy temu sytuacja w krajach Trzeciego Świata” (Homek, 2013, s. 122). Liberałowie zwykli argumentować, że wolność gospodarcza zabezpiecza inne wolności, w tym swobody polityczne. Członkowie RSA dość zdecydowanie odrzucali ów pogląd, traktując go jako postać źle pojmowanego „myślenia ideologicznego”, w domyśle sugerując, że sam kapitalizm nigdy bezwarunkowo nie zabezpieczał i nie zabezpiecza demokracji. Może, i nierzadko to czyni, ale jednocześnie nie musi z nią koegzystować.

Odnaleźć też można w „Homku” zastrzeżenia wobec liberalnego braku wiary w dobroć natury ludzkiej: „Granice naszej wolności wytycza wolność drugiego człowieka. Liberał nie wierzy, że człowiek jest z natury dobry” (Homek, 2013, s. 102). Zaznacza się tu zatem stary spór o „naturę człowieka”, w ramach którego uczestnicy RSA stanęli po stronie utopijnych socjalistów czy Kropotkina, wierzących w ludzką dobroć czy umiejętność wyrzeczenia się egoizmu, które to cnoty mają być wypaczane przez stosunki społeczne.

1.1.2. Mit wolnego rynku

Rozważania o naturze i społecznych konsekwencjach przyjętej koncepcji wolności prowadzą do analizy społecznych konsekwencji przyjętej koncepcji wolności. O ile polemika z liberalizmem, przede wszystkim z liberalną koncepcją wolności, miała miejsce w połowie lat osiemdziesiątych, o tyle jej następstwem stały się spory o przyszły – w połowie lat osiemdziesiątych miały oczywiście cały czas charakter spekulatywny – ustrój społeczno-gospodarczy. Coraz częściej przedmiotem narracji stawał się kapitalizm, zaś jednym z głównych rzeczników było środowisko tak zwanych gdańskich liberałów, skupione wokół „Przeglądu Politycznego” (Biegasiewicz, 2007, s. 163–167; Luszniiewicz, 2008).

Środowisko RSA odniosło się do propozycji liberałów sceptycznie, zarzucając mu w zawałowany sposób nazbyt technokratyczny, życzeniowy sposób myślenia. „Wielu ludzi sądzi, że wystarczy wprowadzić w Polsce zasady wolnorynkowej gospodarki i demokrację parlamentarną, a w krótkim czasie „dogonimy Zachód” (zarówno pod względem wolności, jak i dobrobytu). Mylą się [...]. Bowiem źródłem wolności i dobrobytu nie jest na Zachodzie wolny rynek i demokracja, lecz aktywność społeczeństwa”. Rzec zatem można, że granice „społecznej wyobraźni” środowiska RSA sięgały dalej i głębiej niż mentalność rzeczników liberalnej transformacji. Punktem wyjścia dla RSA była bowiem szeroko pojmowana aktywność społeczna, której nie sposób – jak chcieliby, szczególnie konserwatywni, liberałowie, nierzadko opowiadający się otwarcie lub nie-wprost za „obywatelskim prywatyzmem” – sprowadzić do aktywności gospodarczej.

W nieco kasandrycznym tonie aktywiści RSA antycypowali mającą niebawem się rozpocząć transformację ustrojową, której protagonistami stali się między innymi gdańscy liberałowie. Na liberalizm RSA spoglądał jak na kolejną dwudziestowieczną metanarrację

modernizacyjną, pozornie tylko, zdaniem aktywistów ruchu, alternatywną. Jak czytamy: „W naszym, polskim przypadku liberalizm jest równie dobry, jak komunizm na Zachodzie. Jest mirażem niezadowolonych, szczególnie części przedstawicieli elity opozycyjnej, jest mitem, nadzieją na graniczącą z cudem zmianę, tak jak był nim w połowie naszego wieku na Zachodzie komunizm” (Homek, 2013, s. 122). Nadzieje, jakie wiązały z liberalizmem opozycyjne elity, RSA oceniał krytycznie, przede wszystkim wskazując na ich imitacyjność. „Często spotkać się można z opinią – zarówno osób prywatnych, jak i grup politycznych – że najlepszą drogą wyjścia Polski z kryzysu społeczno-gospodarczego oraz dojścia do wolności i dobrobytu jest przeszczepienie na nasz grunt gospodarki wolnorynkowej”. Na łamach „Homka” przywołano kluczowe argumenty, w myśl których „bogactwo Zachodu” jest efektem procesu długiej, wielowiekowej jego akumulacji, sama zaś liberalizacja gospodarki nie musi wcale, w pewnych zaś kontekstach nawet nie może, oznaczać rychłego „nadrobienia dystansu”.

RSA konfrontował się również z leseferyzmem, szczególnie przywołując kontekst poskramiania „klasycznego kapitalizmu” przez reformistów. „Liberałowie uważają, że człowiek nie powinien ingerować w mechanizmy wolnego rynku (w przypadku PRL jest to już sprawa nieaktualna). Nie zauważają jednak, że gdyby nie ingerencja człowieka (ustawy antymonopolowe, świadczenia socjalne czy tp.), wizje Marksa dotyczące rewolucji dokonanej w imię społecznej sprawiedliwości już dawno stałyby się – w Europie Zachodniej – faktem” (Homek, 2013, s. 103). Mamy tu zatem do czynienia z przekonaniem, że klasyczny leseferyzm to raczej etap miniony, z dzisiejszej zaś perspektywy co najwyżej wymaganie normatywne.

Klasyczny XIX-wieczny leseferyzm, wytwarzający drastyczne nierówności, wytworzył bowiem kontrsiłę, przede wszystkim w postaci konsolidującego się ruchu robotniczego. Jego skrzydło reformistyczne, coraz bardziej wpływowe od początku XX wieku, przyjmując fundamentalne założenie, że o ideały socjalistyczne można (i należy) walczyć, reformując kapitalizm za pomocą demokratycznych procedur, nieintencjonalnie doprowadziło do korekt i rewizji w obrębie samej myśli liberalnej, których symbolem – i jednocześnie symbolem obrony tradycji liberalnej – stało się wystąpienie Keynesa (Skidelsy, 2012). Sprzyja to historiozoficznej wykładni traktującej socjaldemokrację jako istotny czynnik reformy kapitalizmu (powołanie do życia „państwa kontraktu socjalnego”), bez której to reformy kapitalizm leseferystyczny musiałby się mierzyć ze znacznie poważniejszymi problemami (rewolucja) niżli kwestia redystrybucji. Powtarzając przekonanie RSA: kapitałiści wyłączenie „przymuszeni dzielą się [dobrobytem – przyp. PP] z jego twórcami – ludźmi pracy”.

1.1.3. Własność a władza

Środowisko RSA podjęło też – znów jako polemikę z liberalizmem – problematykę własności. Liberalizm wyraża tendencję do redukcji istoty własności oraz tego, jakie przybiera w konsekwencji oblicze instytucjonalne. Synonimizuje bowiem najczęściej własność z własnością prywatną. W efekcie tej redukcji znika z horyzontu całe bogactwo „pozaprywatnych” stosunków własnościowych: własność osobista oraz różne postaci współwłasności,

takie jak własność publiczna, własność spółdzielcza, własność pracownicza, uspołeczniona perspektywa „dóbr wspólnych”.

Co więcej – liberalizm traktuje relacje własnościowe w kategoriach dominacyjnych. Innymi słowy: własność można przełożyć na relacje władzy, w ramach których stroną dominującą jest właściciel. Stąd też postulat RSA zniesienia własności jako „wyłącznego prawa do korzystania z dóbr”. Wyprowadzić można stąd dość intuicyjną, ale jednocześnie operacyjnie użyteczną definicję władzy ekonomicznej, w myśl której: „kapitalizm polega na tym, że władzę mają Ci, którzy mają pieniądze – kapitał” (Homek, 2013, s. 121). Wracając tu krótko do wątków związanych polemiką z liberalizmem: definiując wolność, neoanarchizm zdefiniował ją, w odróżnieniu od liberalizmu, nie wyłącznie jako wolność od władzy politycznej, ale również od władzy ekonomicznej, zwracając uwagę na fakt, że wolność gospodarcza nie powinna być tylko wolnością „do” (zatem swobodą gospodarczą), ale i wolnością „od” (od głodu, biedy, nierówności, wyzysku).

Istotna jest również obecna w myśli RSA propozycja bezpośredniego, normatywnego powiązania własności i pracy: „jedynym źródłem własności winna być praca” (Homek, 2013, s. 149). Widać tu więc podobieństwa, choć nie tożsamość, z podstawami „teorii wartości opartej na pracy”, Ricardiańskiej przeciw proveniencji, przejętą później zarówno przez Marksa, jak i syndykalistów. Założenia przyjęte przez RSA wykazują przy tym zgodność sensową z tak zwaną donacyjną, niekiedy określaną też mianem socjologiczno-ekonomicznej, koncepcją własności (por. Kozyr-Kowalski, 1997; Kozyr-Kowalski, 2002; Tittenbrun, 2012). Widoczne jest to choćby w następującym założeniu: „przez własność społeczną rozumiem tu [...] użytkowanie” (Homek, 2013, s. 150).

Socjologiczno-ekonomiczna nie sprowadza bowiem własności do relacji prawnej, ale definiuje ją jako możliwość czerpania realnych, ekonomicznych korzyści ze stosunku człowiek–rzecz. Innymi słowy, rozróżnić można właściciela formalnego i realnego. Właściciel realny to ten, kto czerpie rzeczywiste pożytki z danej rzeczy, nawet jeśli formalnym właścicielem obiektu jest ktoś inny. Właściciel to zatem ten, który korzysta z danych przedmiotów, na przykład środków pracy, produkując nową wartość. Jeśli wyłączymy bezpośrednie korzystanie, pozostanie on właścicielem formalnym.

Istotnym aspektem krytyki własności jest również potępienie instytucji dziedziczenia, jako tej, która pozwala reprodukować nierówności społeczne oraz przeczy idei równych szans. Negatywna ocena dziedziczenia nie przełożyła się przy tym na wypracowanie programu pozytywnego w tej kwestii (Ruch, 2009, s. 57–58).

1.1.4. RSA a syndykalizm

Znajdziemy wśród poglądów RSA odniesienia do licznych, heterodoksyjnych, pozostających poza głównym nurtem, nieuzgadnialnych z biurokratycznym socjalizmem idei, jak choćby koncepcja „socjalizmu bezpieczeństwa” Edwarda Abramowskiego, której centralną kwestią była idea solidarności⁴ czy międzywojenny agraryzmu. Najwyraźniejsze jed-

⁴ „Anarchizm jest więc [...] idealnym bezpiecznym systemem społecznym opartym wyłącznie na naturalnej ludzkiej solidarności” (Homek, 2013, s. 93).

nak asocjacje ideowe występowały między neoanarchizmem RSA a syndykalizmem. Omawiana już wcześniej krytyka liberalnego pojmowania własności inspirowana była w dużej mierze idami anarchosyndykalistycznymi. Odniesienia do syndykalizmu pojawiały się na łamach „Homka” wielokrotnie, choćby w postaci przywołań działalności kluczowych polskich ugrupowań syndykalistycznych, czyli powstałej w 1939 roku organizacji „Wolność i Lud” oraz powstałego w roku 1941 roku Związku Syndykalistów Polskich (Homek, 2013, nr 41, s. 176).

Głównym założeniem syndykalizmu jako nurtu w ruchu robotniczym jest teza, że to nie partia, ale związek zawodowy powinien być „polityczną” (i zarazem ekonomiczną) reprezentacją bezpośrednich producentów i ich interesów. W publicystyce „Homka” żądanie to przybrało następującą formę: „[...] winniśmy prowadzić wszelkiego rodzaju działalność niezależną: [...] aż do przejęcia zakładów przez samorządy robotnicze” (Homek, 2013, s. 114). Kluczowe jest zatem żądanie uspołecznienia środków produkcji, w obliczu faktu biurokratyzacji socjalizmu. „Celem [...] jest uspołecznienie środków produkcji – komunizm natomiast je upaństwowia” (Homek, 2013, s. 101). Syndykalizm, a wraz z nim aktywiści RSA, próbowali zatem definiować „trzecią drogę”, pomiędzy ideami liberalizmu a niebezpieczeństwem upaństwowienia i degeneracji socjalizmu. Dobrze oddaje to poniższy, dość obszerny, fragment, który zresztą idealnie podsumowuje analizowaną kwestię: „[...] jedynym sensownym rozwiązaniem problemu jest wyzwolenie pracy przez uspołecznienie środków produkcji. Uspołecznienie a nie upaństwowienie. Znaczy to, że fabryki, pola, sklepy, warsztaty itp. byłyby własnością tego, kto w nich pracuje. Nieważne czy byłaby to osoba indywidualna, rodzina, grupa ludzi czy spółka wielu osób. Ważne byłoby tylko jedno – własność musi być tożsama z faktycznym użytkowaniem, a więc i pracą. Jest to ważne z kilku powodów: po pierwsze daje własne źródło utrzymania, co uniezależnia nas od właściciela (tak prywatnego, jak i państwowego). Po drugie: troska o własny interes zmusza nas do aktywności (a ta – jak sądzę – jest ważniejsza dla niezależności jednostki niż formalne, a nieprzestrzegane prawa). I wreszcie ostatnia sprawa – przywrócenie szacunku dla pracy i zadowolenia z niej jest niemożliwe bez spełnienia określonych warunków, wśród których podstawowymi są: decydowanie o pracy, o tym co i JAK będę robił oraz udział w owocach tej pracy – zysk którego nie odbiera mi państwo czy właściciel” (Homek, 2013, s. 144). I dalej: „Kapitalizm należy zastąpić uspołecznieniem ziemi, surowców, przemysłu, komunikacji, nieruchomości i banków. Zarządzać tym wszystkim miały ‘organizacje gospodarcze, jakimi są związki zawodowe i rady fabryczne, spółdzielnie produkcji rolniczej, spółdzielnie rozdzielcze i mieszkaniowe’, gdyż – jak stwierdzono ‘wolność człowieka i społeczeństwa w nowej Polsce wymaga wolności i gospodarczej niezależności, gwarantujących dobrobyt wszystkim’ (Homek, 2013, s. 95). Syndykalistyczno-społdzielczy model gospodarczy miałby zatem być realną alternatywą zarówno względem upaństwowienia, czy to w jego autorytarno-zbiurokratyzowanej wersji realnego socjalizmu, czy też pod postacią „państwa dobrobytu”, jak też wobec liberalnych zaleceń radykalnej deregulacji i prywatyzacji.

Syndykalistyczne żądania RSA, na przykład „przejęcie zakładów pracy” (Homek, 2013, s. 150), stawały się coraz wyraźniejsze w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, mniej więcej

w latach 1986–1987, kiedy transformacja stawała się coraz bardziej prawdopodobna. Miast scenariusza przyszłej prywatyzacji kapitałowej (której częścią były „prywatyzacja obywatelska” i „pracownicza”), RSA postulował „uspołecznienie”, czyli przekazanie majątku produkcyjnego pracownikom. Wprawdzie nie ma tu jasności, ale idzie zapewne wyłącznie o „bezpośrednich producentów”. „Żądanie oddania zakładów pracy ich załogom” traktowane było w pierwszym rządzie jako najbardziej uczciwa reakcja na „niewypłacalność państwa” (Homek, 2013, s. 157). Miało to doprowadzić do sytuacji, w której każdy bezpośredni producent jest właścicielem drobnej części majątku produkcyjnego, nad którą sprawuje bezpośrednią kontrolę i która stanowi podstawę jego utrzymania. Miało to doprowadzić do sytuacji, kiedy „każdy człowiek będzie pracował dla siebie i u siebie. Wtedy nawet wolny rynek nie jest groźny, bo główną jego (i całej demokracji) wadą jest elitaryzm”. Wraz uspołecznieniem gospodarki, kiedy bezpośredni producenci sprawują kontrolę nad częścią majątku produkcyjnego, miałyby zniknąć wszelkie możliwe dylematy o charakterze ideologicznym, czy jest to „rzeczywisty komunizm”, czy nawet jakaś postać „kapitalizmu ludowego” (Luty 2008, s. 159–177).

1.1.5. Krytyka zysku i utowarowienia

Można też odnaleźć w obrębie poglądów RSA pewną cechę uniwersalną, którą ruch anarchistyczny i neoanarchistyczny⁵ podzielał z różnymi frakcjami socjalizmu, mianowicie krytykę kategorii zysku oraz utowarowienia. Wprawdzie nie była ona częstym motywem w publicystyce RSA, natomiast – jak się wydaje – dość istotnym. Już na samym początku, w numerze 5, znajduje się dość zdecydowane potępienie działalności dla zysku, szczególnie działalności opozycyjnej. „Oczywiście, że z chęci zysku, a nie ideowo ktoś pędzi bimber, ale nie powiesz mi, że z chęci zysku organizowane są niezależne wystawy fotograficzne, spektakle teatralne, kluby dyskusyjne, kółka samokształceniowe, że z chęci zysku wydaje się bibułę, zakłada się wytwórnię kaset i wydawnictwa, organizuje się radio „S” i niezależną sieć informacyjną?” (Homek, 2013, s. 57).

Z właściwym etycznym nurtem socjalizmu dydaktyzmem zysk został utożsamiany z chciwością. Jeszcze wyraźniej widać to w ramach dostępnej na łamach „Homka” polemiki z częścią „środowisk opozycyjnych”, konkretnie zaś oficyną wydawniczą „Wytrwałość”. Mimo że polemika ta jest stosunkowo długa, chyba lepszym niż jej referowanie wyjściem jest przywołanie jej kluczowych momentów *in extenso*. Co następuje: „W Warszawie jest taka podziemna firma o nazwie wytrwałość produkująca bardzo drogie kasety, zdjęcia, plakaty... Jedyne co tę firmę cechuje to właśnie wytrwałość (w zbieraniu pieniędzy). Uważam, że jeśli ktoś chce się dorobić, nie musi robić tego kosztem Solidarności, wystarczy przecież wozić taksówką prostytutki albo zostać alfonsem” (Homek, 2013, s. 60). Na dość zawołaną odpowiedź reprezentantów „Wytrwałości” środowisko RSA odpowiada: „[...] pobieranie 100 zł za przegranie to już... (dokończenie w artykule Jacka). A te 100 zł otrzymujecie przecież w praktyce jedynie za wydrukowanie okładki”; „My również produkujemy ulotki, robi

⁵ Pomijana jest tu perspektywa anarchokapitalistyczna, która w zasadzie jest raczej radykalną postacią liberalizmu, niż anarchizmu.

to również region gdański „S”. Są one jednak rozrzucone i rozklejane. Ci, którzy się tym zajmują otrzymują częstokroć mniej przyjemną zapłatę... pały i wczasy w pudle” (Homek, 2013, s. 72). Klaruje się tu zatem bezkompromisowa, nieprzejednana postawa, zbieżna jednocześnie z krytyką utowarowienia. W tym przypadku idzie oczywiście o utowarowienie „sprawy”, uczynienie z działalności opozycyjnej ramy quasi-kapitalistycznego gospodarowania.

Wątki związane z krytyką utowarowienia znajdują się jednak również w przynajmniej dwóch innych fragmentach „Homka”. W pierwszym przypadku punktem wyjścia jest problem „masowej rozrywki”, konkretnie zaś wyborów „Miss Polonia” (Homek, 2013, s. 58), dający asumpt do namysłu nad stosunkiem do ciała jako elementarnego przedmiotu własności. Krytyce poddane jest ciało wyestetyzowane i wystawione na sprzedaż. Przypadek drugi związany jest z krytyką „wątków erotycznych” w kinie polskim (Homek, 2013, s. 104). Filmowa erotyka nie jest – zdaniem RSA – erotyką autoteliczną, związaną z nieskrępowanym, wyzbytym cywilizacyjnych uprzedzeń i ograniczeń traktowaniem ciała i biologiczności, jest zaś prostą jej i ciała instrumentalizacją.

Wątki krytyki utowarowienia można też napotkać w refleksji, z ducha antropologicznej, na temat pracy. Na przykład we frazie: „praca nie jest towarem, lecz środkiem” (Homek, 2013, s. 123). Tkwi tu postulat „dekomodyfikacji” pracy, by mogła stać się praktyką służebną jedynie wobec zewnętrznych względem niej celów realizacji człowieka w świecie. Intuicje te potwierdza jeszcze jeden fragment: „Praca zaś nie jest wartością samą w sobie, praca to (tylko) środek do zaspokajania potrzeb ludzkich” (Homek, 2013, s. 103).

1.2. Poglądy na gospodarkę

Pośród „poglądów na gospodarkę” kluczowe są związane z krytyką wydatków zbrojeniowych oraz kryzysem gospodarczym lat osiemdziesiątych XX wieku w Polsce i krytyką rzeczywistości transformacyjnej.

1.2.1. Krytyka wydatków zbrojeniowych

Krytyka wydatków zbrojeniowych stanowiła jedną z fundamentalnych idei założycielskich RSA, jednocześnie pomost ideowy ze środowiskiem innego istotnego ruchu społecznego, „Wolność i Pokój” (WiP), z którym łączyły RSA również związki personalne (Litwińska, 2015; Modzelewski, 2000). Krytyka wydatków zbrojeniowych pojawia się już w pierwszym numerze pisma RSA (Homek, 2013, s. 46), następnie zaś w numerze szóstym (Homek, 2013, s. 66) i dziewiętnastym (Homek, 2013, s. 119). To właśnie w tym ostatnim spośród wymienionych mamy do czynienia z potraktowaniem wysokich wydatków budżetowych na zbrojenia jako argumentu na rzecz demilitaryzacji. RSA – prócz klasycznych argumentów etycznych, bliskich ruchom pokojowym – uzupełniał krytykę militaryzacji jej „zderzeniem” ze złą sytuacją gospodarczą kraju. Przywoływany w narracji problem „pustych pólek” w zderzeniu z wysokimi wydatkami zbrojeniowymi stanowił oczywiście umiejętny chwyt retoryczny. Wprawdzie problematyka wydatków zbrojeniowych na łamach „Homka” z czasem

przygasała, jednakowoż nie uległy zmianie antymilitarystyczne postawy uczestników ruchu.

1.2.2. Ocena złej sytuacji gospodarczej kraju i krytyka podwyżek

Punktem wyjścia dla dyskusji na temat sytuacji gospodarczej ówczesnej Polski była dokonywana ad hoc krytyka podwyżek (Homek, 2013, s. 61–62, 70). Z czasem wątek ten uległ wysublimowaniu i wpisany został w szerszy kontekst interpretacyjny. Podwyżki RSA interpretował jako socjotechnikę, przymuszającą pracowników, głównie robotników, do ekstenzywnej pracy, po to, by móc utrzymać elementarny poziom konsumpcji, pozwalający na reprodukcję siły roboczej. Istotną zatem funkcją ukrytą podwyżek, w obliczu fundamentalnych problemów bytowych, miało być zmniejszenie zainteresowania działalnością antyrządową.

Dalej, środowisko RSA jednoznacznie demistyfikowało rządowe argumenty, tłumaczące kryzys. „Komuniści twierdzą, iż główną przyczyną niepowodzeń ich działalności gospodarczej są tzw. sankcje zachodnie. Jest to tłumaczenie nieprawdziwe [...]”. Odpowiedzialnością za kryzys RSA obarczało właśnie rząd, podnosząc jednocześnie argument serwilizmu. „Polska przeżywa kryzys i nie może go przezwyciężyć na skutek sanacji. Czyja to wina? Moim zdaniem władz PRL, bo to ich działania są przyczyną sankcji; to one (władze), a nie Zachód, winny dbać o zaspokojenie potrzeb społeczeństwa. W jaki sposób? Bardzo prosty: owoce naszej pracy winny być przeznaczone na zaspokojenie naszych potrzeb, a nie na utrzymanie wojska, policji, administracji i biurokracji partyjnej czy sowiecką politykę agresji [...]. Dotychczas bowiem, szczególnie w PRL w latach 1970–1980 żyliśmy na kredyt, gdy tymczasem nasze pieniądze szły na zbrojenia i to sowieckie” (Homek, 2013, s. 71).

Zła sytuacja gospodarcza kraju, w tym podwyżki, miała stać się, zdaniem RSA, zarzewiem gwałtownego konfliktu społecznego⁶. Wykorzystywano tu przykłady spoza Polski, choćby ówczesnej Tunezji (Homek, 2013, s. 76). „Władze uważają, że w 70 i 76 roku przyczyną protestów był nie tyle sam fakt podwyżki, lecz jedynie ‘brak’ konsultacji ze społeczeństwem. Mylą się, niestety” (Homek, 2013, s. 81).

1.2.3. Intuicje dependystyczne

Znaleźć też można w poglądach RSA szereg intuicji, które są zbieżne z wpływową swe go czasu „teorią zależności”, określaną też mianem „dependyzmu”, zainteresowaną badaniem problematyki relacji zależności w globalnym kapitalizmie (Jelonek, Tyszką, 2001, s. 93–110). Jedną z nich jest powiązana bezpośrednio z kwestią kryzysu i problemem „pustych półek”: „I wreszcie ostatnia sprawa: wysokie ceny żywności i towarów przemysłowych mają przynieść ten skutek, że półki w sklepach będą pełne. Władze chcą to wykorzystać propagandowo, podbudować mit reformy. Z drugiej strony planuje się przeznaczenie części towarów na eksport z pominięciem rynku polskiego” (Homek, 2013, s. 62). By

⁶ Notka na temat demonstracji, podczas której wznoszono okrzyki: „precz z podwyżką!” (Homek, 2013, s. 83).

zrekonstruować ów mechanizm bardziej precyzyjnie: jedną z przyczyn kryzysu były kredyty, zaciągane przez administrację Edwarda Gierka w latach siedemdziesiątych. Wpisany był w nie mechanizm „procentu składanego”, wpędzający w pułapkę zadłużenia. Szczegółowo sytuację tę poddał analizie Jacek Tittenbrun za pomocą narzędzi socjologiczno-ekonomicznej teorii własności. W myśl jej założeń kredyty inwestycyjne to nic innego jak relacja wierzycielsko dłużnicza, w ramach której realno-ekonomicznym właścicielem majątku dłużnika jest wierzyciel. Współwłaścicielami polskich środków produkcji w okresie realnego socjalizmu stały się zatem zagraniczne instytucje finansowe, skupione głównie wokół tak zwanego Klubu Paryskiego. Część kredytów opatrzona była „klausulą eksportową” (konieczność dostarczenia surowców i półfabrykatów wierzycielom), co rychło doprowadziło do przestawienia części polskiej gospodarki na produkcję eksportową, jako formę obsługi długu. Skutkowało to drastycznym spadkiem podaży na rynku krajowym oraz koniecznością wzrostu administrowanych cen, co z kolei spowodowało wzrost oczekiwań płacowych i uruchomienie spirali inflacyjnej (Tittenbrun, 1992).

Świadomość „pętli zadłużenia” również została poddana dyskusji, głównie w kontekście planów przystąpienia Polski do Międzynarodowego Funduszu Walutowego, co wszak oznaczało, mimo politycznej przynależności do „bloku socjalistycznego”, postępującą integrację z globalnym kapitalizmem. Tak oceniał sytuację „Homek”: „Ostatnio wiele mówiło się o przystąpieniu Polski do MFW. Rząd PRL otrzymałby nowe kredyty na spłatę starych długów [...]. To, co proponuje MFW to neokolonializm w czystej postaci” (Homek, 2013, s. 138).

1.2.4. Krytyczna ocena transformacji

Problemy związane z antycypacją transformacji już były przywołane, w kontekście polemik z liberalizmem. RSA uczestniczył też jednak w samym procesie, dokonując jego bieżących ocen: „Kończy się ‘okrągły stół’. Pozostaną układy i przywileje, a z wolnego rynku – rywalizacja i bieda tych, którzy są poza układem” (Homek, 2013, s. 161). Przeobrażenia systemowe interpretowane są zatem przede wszystkim z perspektywy zakładającej ich nieegalitaryzm. Nie ma tu mowy o ich modernizacyjnej „konieczności” czy niezbędności. Podkreślany był raczej ich partykularny, klasowy charakter. Zdaniem RSA kształtował się wówczas system, który „do komunistycznego ucisku doda kapitalistyczny wyzysk. Nie będzie też żadnej reformy gospodarczej, jeśli pominąć podwyżki cen i zawłaszczenie gospodarki przez obie nomenklatury” (Homek, 2013, s. 161). Optyka RSA przyjmuje zatem optykę „ludową”. Jest perspektywą tych, którzy – jak wskazują niektórzy badacze – byli kluczowym ogniwem delegitymizacji PRL-u, zaś niedługo później, w toku transformacyjnych procesów, zostali pozbawieni głosu i zdefiniowani jako koszt transformacji.

Napotkać też można na wyrażoną za pomocą dość konfrontacyjnego języka, wpisującego się jednak w poetykę anarchistycznej publicystyki, i dokonywaną na gorąco ocenę prywatyzacji, przede wszystkim hipotezy wyprzedaży majątku produkcyjnego po zaniżonych, nazbyt preferencyjnych dla nowych właścicieli cenach. „Jak na mafię przystało politycy załatwiają odpowiednie ustawy (‘O konsolidacji gosp, narod.’) pozwalające oddać w

repcę prywatne za darmo każdy zakład” (Homek, 2013, s. 163). Intuicje te później zostały potwierdzone przez badaczy procesu. Krytyczna ocena transformacji jest istotna o tyle, że środowisko RSA dokonywało jej na bieżąco. Wówczas, w momencie ofensywy liberalnej i dla wielu nadmiernych nadziei pokładanych w liberalizmie (wiara w nie tyle doganianie, ale „dogonienie zachodu”), były to poglądy skrajnie niepopularne, niemające szansy na zaistnienie w oficjalnym dyskursie.

Z racji tej, że większość „antytransformacyjnych” argumentów RSA powiązana była silnie z ich antyliberalnymi i syndykalistycznymi przekonaniem, analiza ma w tym miejscu charakter mocno syntetyczny. Idzie przede wszystkim o uniknięcie powtórzeń. To bowiem, co działacze RSA antycypowali na poziomie sporów doktrynalnych, następnie aplikowali w odniesieniu do realiów transformacji.

3. Zakończenie

Przedstawiona w artykule analiza wskazuje na silną obecność i doniosłość kwestii gospodarczych w ramach poglądów RSA. Zostały one uporządkowane i poddane systematyzacji. Stanowią one przy tym swoisty patchwork ideowy. Zapewne jest to efekt charakterystycznej dla RSA perspektywy „ruchu świadomościowego”, kontestującego domknięcie życia w zastygłe formy. W tym sensie poglądy gospodarcze członków RSA należy traktować jako pole poszukiwań i samokształcenia. Odżegnując się zresztą od „wielkich” idei, sami członkowie RSA, przede wszystkim Jany Waluszko, posługiwali się relatywizującym pojęciem „ideek”. Trudno zatem zreferowane tu poglądy gospodarcze RSA traktować jako „program” czy też doktrynę.

Mimo powyższych zastrzeżeń, zarówno działalność, jak i w węższym sensie omówione w artykule poglądy gospodarcze RSA można traktować – osadzając w stosownym kontekście teoretycznym, ideowym, historycznym i społecznym, co było zresztą intencją artykułu – jako istotny i oryginalny wkład w historię polskich ruchów społecznych, szczególnie neoanarchistycznych oraz szerzej, opozycji demokratycznej. Z tej perspektywy artykuł przywołuje te dyskusje i prądy ideowe, uwikłane w długi proces „transformacji ustrojowej”, które są dziś mocno zapomniane, niekiedy wręcz nieobecne.

Bibliografia

Biegasiewicz P. (2007), Pojęcie „rewolucji liberalnej” w myśli politycznej gdańskich liberałów, w: O rewolucji. Obrazy radykalnej zmiany społecznej, red.

K. Brzechczyn, M. Nowak, Poznań 2007.

Chesters Graeme (2012), Social Movements and the Ethics of Knowledge Production, „Social Movement Studies”, vol. 11, nr 2.

Chumiński J. (2012), The Act of Securing the Socialist Discipline of Labour. A Contribution to the Totalitarianization of Social Life in Poland, „*Studia Historiae Oeconomicae*”, vol. 30.

Cox Laurence (2014), Movements making knowledge: a new wave of inspiration for sociology, „*Sociology*”, vol. 48, nr 5.

Homek. Pismo ruchu Społeczeństwa Alternatywnego 1983–1990 (2013), red. G. Berendt, K. Brzechczyn, Z. Stybel, J. Waluszko, Instytut Pamięci Narodowej, Gdańsk.

Jelonek A. W., Tyszka K. (2001), *Koncepcje rozwoju społecznego*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.

Kamosiński S. (2012), Realization of Labour in the Polish People's Republic, „*Studia Historiae Oeconomicae*”, vol. 30.

Kaniowski A. M. (2003), Polska sfera nie-publiczna, „*Krytyka Polityczna*”, nr 3.

Kluge A., Negt O. (1993), *Public Sphere and Experience: Toward an Analysis of the Bourgeois and Proletarian Public Sphere*, University of Minnesota Press, Minneapolis.

Kowalik T. (2009), www.polskatransformacja.pl, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa.

Kozyr-Kowalski S. (2002), Własność, w: *Encyklopedia socjologii*, t. IV, Oficyna Naukowa, Warszawa.

Kozyr-Kowalski S. (1997), Zasady socjologicznej analizy własności, w: *Krytyka rozumu socjologicznego*, red. St. Kozyr-Kowalski, A. Przestalski, J. Włodarek, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.

Litwińska M. (2015), WiP kontra PRL. Ruch Wolność i Pokój 1985–1989, Wydawnictwo Wysoki Zamek, Kraków.

Luszniewicz J. (2008), Ewolucja koncepcji ekonomicznych liberałów gdańskich na łamach „Przeglądu Politycznego” w latach 1983–1989 (na tle ogólnopolskim), „*Pamięć i Sprawiedliwość*”, nr 2 (13).

Luty W. (2008), Kapitalizm ludowy w Polsce. Studium przypadków, w: *Zróżnicowanie społeczne w teorii i empirii*, red. R. Suchocka, Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, Poznań.

Modzelewski K. (2000), *Pacyfizm. Wzory i naśladowcy*, Oficyna Naukowa, Warszawa.

Ruch Społeczeństwa Alternatywnego 1983–1991 (2009), Oficyna Bractwa Trojka, Poznań.

Shukaitis S., Graeber D., Biddle E. (red.) (2007), *Constituent Imagination: Militant Investigations, Collective Theorization*, AK Press, Oakland–Edinburgh–West Virginia.

Skidelsky R. (2012), *Keynes. Powrót mistrza*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.

Tittenbrun J. (1992), Upadek socjalizmu realnego w Polsce, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań.

Tittenbrun J. (2012), *Gospodarka w społeczeństwie. Zarys socjologii gospodarki i socjologii ekonomicznej w ujęciu strukturalizmu socjoekonomicznego*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Przemysław Pluciński
Poglądy gospodarcze Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego
2018

yadda.icm.edu.pl
Wydane w piśmie *Środkowoeuropejskie Studia Polityczne*. Autor jest związany z Uniwersytet
im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

pl.anarchistlibraries.net